Kronika Soborowa.

XXVI.

Rzym, 20 czerwca 1870.

A.

1. Krzyki nieprzyjaciół — 2. Stan rzeczywisty; modlitwy za Sobór; procesya na Boże Ciało. — 3. Szanowanie powagi biskupiéj. — 4. Szczegóły z kongregacyi jeneralnéj. — 5. Kongregacye jeneralne z d. 10, 11 czerwca i mówcy. — 6. Msgr Valerga, patryarcha Jerozolimski. — 7. Kościoły narodowe. — 8. IV. list O. Gratrego i Dom. Guéranger.

1. Jak się można było spodziewać, gazeciarstwo liberalne z powodu zamknięcia dyskusyi ogólnéj, uderzyło we wielki dzwon trwogi. *Allg. Ztg*, *France* i inne podobne pisma ogłosiły artykuły przepełnione goryczą, oburzeniem, dla tego pewnie, że Sobór postępuje wedle swojéj normy, a nie zważa na nauki owych mentorów tak szczodrobliwie szafowane. Oto co pisze *Allg. Ztg*, aby z najprostszéj rzeczy wytworzyć Bóg wie co za okropności, tyranią i t. d.: „Bardzo poważne zajście miało dziś miejsce na Soborze, mogące za sobą pociągnąć najsmutniejsze i najstraszliwsze następstwa. Świat *chrześciański* (nasi katolicy pilnie unikają wyrazu katolicki) zdziwi się i zasmuci, a bolesne zamieszanie owładnie ich sumienia. (co za prorok omylny!) Dziś rano większość i przewodniczący Soboru zamknęli przemocą (sic!) dyskusyą jeneralną o nieomylności. Wiadomo, że wielka liczba mówców, około 100 się zapisała, ażeby głos zabrać w téj sprawie Sobór tak w sobie rozdzierającéj. Już około 50 (wedle „Giornale di Roma“ 63.) przemawiało; pozostaje więc jeszcze połowa. Ale z gorliwości, aby koniec położyć dyskusyi, zażądali członkowie większości, powołując się na ów artykuł regularminu, przeciw któremu swego czasu 100 biskupów protestowało. Wniosek poddano pod głosy i wymuszono przyjęcie wbrew wszelkiéj sprawiedliwości i wolności. “Wystarcza już ten kąsek dla zresztą bardzo wytrawnych żołądków katolików, aby się przekonać, co za apostołowie prawdy przemawiają wciąż niby w imię Kościoła, dobra dusz, spokoju publicznego. Na Soborze obecnym nie ma wolności! Apostata Pichler niedawno złożył świadectwo we *Wiéner Presse*, że na żadnym Soborze tyle wolności nie było, ile na obecnym. Nic to wszystko; jest wolność, ale w artykułach dla panów niby katolików, trzeba robić wrzaski, hałas, trzeba robić z muchy wielbłąda, to ich szczytne rzemiosło. Licha broń zaprawdę, biedni ludzie niezawodnie!

2. Tymczasem zdaje się, że zbliżamy się do końca owéj wielkiéj kwestyi nieomylności. Pierwszy i drugi rozdział wnet zamknęli Ojcowie, nad trzecim trochę dłużéj się zatrzymywali, gdyż rozdział III. zawiera *in nuce* naukę o nieomylności; IV. zaś i ostatni rozdział poświęcony wyłącznie nieomylności. Do III. rozdziału zapisało się z mowami 20 Ojców, a do IV. pewnie raz tyle. Mimo to wszystko jest nadzieja, że na św. Piotr i Paweł ogłoszą nieomylność. Ileż to razy dzień ów wyznaczano, a zawsze mylnie. Z początku mówiono że na *Wielkanoc*; późniéj że na *Wniebowstąpienie*, *Zielone Świątki*, a nakoniec teraz, że na św. Piotra ogłoszą przywiléj jego następców uroczyście. Wyznać wprawdzie trzeba, że wielu nawet temu nie wierzy, niechcąc się raz jeszcze dać w pole wywieść. Naturalnie trudno absolutnie przepowiedzieć, że tak będzie a nie inaczéj, cała kombinacya zasadza się bowiem tylko na instynkcie i małem z rzeczywistością obliczeniu, a wiadomo, że różni różnie widzą. Od dni kilkunastu rozprawy ogólne zamknięte, w rozprawach szczegółowych *prooemium* już i 3 pierwsze rozdziały ukończone; roz. II. i ostatni o nieomylności może na przyszły tydzień się skończyć, a więc krzepmy się nadzieją, że w dzień św. Piotra ogłoszenie nastąpi. Istotnie sprawy soborowe tak postępują prędko, że przed kilkunastu dniami Sobór sam nawet się niespodziewał, że pierwsza wielka część pracy tak szybko do końca dobiega. Ale jest w têm łaska widocznie Boża, która spłynęła w ostatnim czasie na Sobór i więcéj zdziałała, aniżeli wszystkie narady, aby postęp Soboru tamować. Papież bowiem publiczne nakazał w Rzymie modlitwy, z procesyami do kościołów wśród śpiewu litanii, na uproszenie łaski Ducha św. dla Soboru. Papież wytoczył najpotężniejszą broń, jaką posiada, broń modlitwy, to jego istotna potęga. Tą bronią zgromi wszystkie zamachy polityków, jak Hohenlohe, Daru i im podobnych; téj broni używali poprzednicy jego w ciężkich chwilach doświadczenia. Modlono się, i dziś się modlą, a trudności ustąpią. Ludzie pragnący służyć sprawiedliwości i umrzeć za prawdę, chociaż w pewnym punkcie się niezgadzający, niepodobna, by zlawszy serca w jeden akord wspólnéj modlitwy, nie doznali od Boga oświecenia.

Modlitwy publiczne trwały przez całą oktawę Zielonych Świątek. U św. Piotra rozpoczął Ojciec święty wraz z Biskupami. Papież procesyonalnie wśród śpiewu litanii postępował do Bazyki Watykańskiéj. Wszyscy Biskupi, cały Rzym wziął w tym udział. Lud, księża, kobiéty, kolegia, bractwa z oznakami stanęły obok Ojca św. Co za wspaniałe widowisko! Papież w otoczeniu episkopatu świata całego, a naokoło Papieża i biskupów lud, to morze burzliwe i spokojne, nadto wzlatuje jak gołębica modlitwa do Pana zastępów na skrzydłach gorących westchnień! Procesya ciągnęła się przez cały tydzień. Codziennie w oznaczonych kościołach, duchowieństwo, zakony, akademie i niższe zakłady naukowe odprawiały gromadnie procesye przy śpiewie litanii do kościołów ś. *Maria Maggiore*, św. Karóla na Corso, św. Andrzeja *della Valle*, do Panteonu. Dżdżysty czas nie powstrzymywał pobożnych, wszędzie widziano wielu biskupów i wielką słodycz rozlewającą się po obliczach. Modły publiczne mają to do siebie, że pozwalają wynieść się duchowi do wyżyn niezwykłych, a podporą wielką do tego właśnie jest wspólność. W takich chwilach wła-

śnie widać, że królestwo ducha panować może i rządzić błogo śród nas, skoro tego szczerze zapragniemy.

W dzień *Bożego Ciała* zwykłym zwyczajem w Rzymie odbyła się procesya jedna z najuroczystszych z Naj. Sakramentem. Kto tylko mógł, wybiegł na plac świętego Piotra, aby na téj ogromnéj przestrzeni z rychła zapewnić sobie choć maleńki kącik. Napływ ludu był nie do opisania, do czego przyczynił się dzień bardzo pogodny. Wnet miał się przedstawić najwspanialszy widok, jaki mieć można na tym padole płaczu. Oto Pan i Król nieba w rękach najwyższego Pasterza błogosławi rzeszy kornie na kolana padającéj. W długich rzędach przed *sedia gestatoria* postępują Biskupi, Arcybiskupi, Prymasi, kardynałowie, a tuż za Papieżem opaci i jenerałowie zakonów; wszyscy w najuroczystszych szatach, bo to na chwałę Zbawiciela, który acz z miłości się poniżył, ma prawo żądać od zastępcy swego i Apostołów i uczniów swoich czci należnéj. Wspaniały widok! Procesya wychodziła z kaplicy Syxstyńskiéj na około kolumnadą, idąc ku zamkowi św. Anioła, mówię na okół kolumnadą, gdyż przemyślność włoska połączyła kolumnady improwizowanemi kolumnami, tak, że procesya znów przybyła do lewego ramienia, właściwéj podstawy kolumnady. Ztąd udała się do Bazyliki aż do grobu księcia Apostołów, gdzie Ojciec św. udzielił błogosławieństwa cum Sanctissimo.

3. Uskarżali się na *Univers'a, Civilta, Corresp. de Rome,* że nie szanują powagi Biskupów. Taki to już los dzienników katolickich, nawet i o Was podobno ktoś pisał, że *Tygodnik katolicki* sprawił to, iż p. Kulczycki z taką żółcią wszelkie kroki Soboru trawestuje. Katolickie dzienniki pełnią jedynie swój święty obowiązek, zbijają idee, których nie pochwala Stolica Ap. Osób się nigdy nie czepia, jéno rzeczy saméj. W obozie przeciwnym całkiem rzecz ma się na odwrót. Jako próbka ich uszanowania dla osób Biskupów, niech posłuży fakt następujący: Dziennik pewien Neapolitański podał w nrze jednym karykaturę na uczczenie Biskupa francuzkiego. W tym rysunku Papież przedstawiony z rogami, skrzydłami i nogami potwora, powtarzającego słowa szatana: Będę podobny Bogu. Biskup zaś opozycyjny wyobrażony jako Michał Archanioł wymawia słowa: *Quid ut Deus?* Coby to wrzasku było, gdyby który z katolickich dzienników pozwolił sobie antiinfallibistów przedstawić w sposób mniéj korzystny? już nie mówię w podobny sposób, bo tak upaść nie są zdolni.

4. Na kongregacyi jen. LXV. zamknięto dyskusyą nad roz. I., gdyż wszyscy zapisani mówcy głos byli zabrali; na kongregacyi LXVI. zakończono rozprawy szczegółowe nad II. roz., po wysłuchaniu 8 mówców zapisanych; na kongregacyi LXVII. rozpoczęto dyskusyą nad III. roz. Mówców zapisało się do głosu 20. Rozprawy nieco się przedłużyły nad tym rozdz., ale też już zamknięte. Rozdział III. znajduje już więcéj oponentów; mianowicie kardynał *Rauscher* i Biskup z Rheims *Landriot* ostro występowali. Ostatni zbijał świetną mowę patryarchy jerozolimskiego Msgra *Valerga.* Dnia 9. b. m. rozdano Ojcom Soboru poprawki odnoszące się do roz. I., a porobione na kongregacyi LXV. Głosowanie nad tymi poprawkami odbyło się w przeszły poniedziałek d. 13. b. m.

Dnia 8 b. m o godzinie $8^1/_2$ zebrali się Biskupi francuzcy większości u kardynała arcybiskupa z Rouen, Bonnechose; dołączyło się do nich kilku prałatów Belgijskich i Szwajcarskich. Szanowni Ojcowie porozumiewali się na tém zebraniu, aby się nie powtarzać na sali soborowéj w stawianiu tych samych uwag i poprawek.

Tego samego dnia miało miejsce inne zebranie biskupów u kardynała Rauschera i u arcybiskupa Paryzkiego; celem sesyi wedle podań krążących było obmyślenie sposobu postępowania na Soborze po zamknięciu dyskusyi ogólnéj. Nie wszystkiemu wolno wierzyć, co sobie swobodnie po Rzymie krąży, dla tego podaję powyższą wiadomość z zastrzeżeniem, gdyż sprawdzać na miejscu nie mogę, gdyż brać udziału w naradach mi niewolno. Podaję tedy com zasłyszał, nie gwarantując za prawdę. Na zebraniu u kardynała Rauschera utworzyły się 3 opinie w łonie mniejszości. Pierwsi sądzili, że wypada się powstrzymać od wszelkich mów na Soborze, i tym sposobem zaprotestować milczeniem przeciw decyzyom i uporowi większości. Inni sądzili, że wypada Rzym i Sobór natychmiast opuścić. Trzecie atoli zdanie, dzięki słowom biskupa Orleańskiego, przeważyło. Msgr Dupanloup sądził, że trzeba walczyć mężnie i energicznie aż do końca. Przewidują tedy, że przeciw IV. roz. *de infallibilitate* wytrwale walczyć będzie opozycya. Adres także wystósowali do Ojca św. podpisany przez 70. członków mniejszości.

5. Dnia 10. b. m. zebrali się Ojcowie do auli Watykańskiéj na *kongregacyą jeneralną LXVIII.*. Posiedzenie trwało od godziny $8^1/_2$ do $12^3/_4$. Sześciu mówców głos zabrało:

1. Mgr Felix *Dupanloup,* Bp Orleański.
2. Mgr Józef *Salas,* Bp z Chili.
3. Mgr Piotr *Sola,* Bp z Nice.
4. Mgr Augustyn *David,* Bp z Saint-Briéux.
5. Mgr *Vérot,* Bp z Savannach.
6. Mgr Pantaleon *Monsezrat-y-Navarro,* Bp z Barcelony.

Dyskusya toczyła się o roz. III. zawierający w sobie w głównych zarysach kwestyą nieomylności. Biskupi Dupanloup, Sola, David i Vérot mówili przeciw nieomylności. Sześciu nowych mówców się zapisało, między którymi także Mgr Maret, Bp z Sura in part. Mgr Dupanloup był zapisany na liście mówców jako szósty z porządku; powinien był przeto przemawiać na przeszłéj sesyi ostatnim. Tymczasem pod koniec sesyi wielu Ojców wychodzi, a ci, którzy pozostają, są już znużeni kilkagodzinną umysłową pracą. Urządzono tedy tak, że Mgr Dupanloup mógł przemawiać na dzisiejszéj sesyi zaraz na początku posiedzenia, kiedy jeszcze Ojcowie wszyscy są obecni i niezmęczeni.

Mgr Vérot kilkakrotnie już występował z mowami; przy ostatniem wystąpieniu zawezwał go przewodniczący do porządku. Dzisiejsza mowa wzbudziła w zgromadzeniu Ojców wielkie niezadowolnienie. Zakończył mowę swoją ironią, co sprawiło znów, że kardynał Capalti z godnością wielką zawezwał go do porządku.

Kongregacya jeneralna LXVIV. 11. czerwca. Po przeczytaniu przez członka kongregacyi *Judices excusationum* sprawozdania w sprawie wyjazdu dwóch biskupów, ciągniono daléj rozprawy na roz. III. schematu *de Primatu et infallibilitate.* Siedmiu mówców zabrało głos, oto ich nazwiska:

1. Mgr Karól *Place*, Bp z Marsylii.
2. Biskup wschodni.
3. Mgr Wawrzyniec *Gastaldi*, Bp z Saluzzo.
4. Mgr *Callot*, Bp z Oran.
5. Mgr *Salvator Magnasco*, Bp z Boliny i. p.
6. Mgr *Amat Guilbert*, Bp z Gap.
7. Jenerał Zakonu.

Biskupi Place, Callot, Guilbert przemawiali w myśl opozycyi. Natomiast Mgr *Gastaldi*, należący do największych mówców soborowych, wygłosił mowę znakomitą, opartą na nauce rzymskiéj. Biskup z Saluzzo, rozebrawszy jeden zarzut po drugim, które postawili aż do tego czasu mówcy opozycyi, zbił je z podziwienia godną nauką, logiką i wymową.

Również uwagi godna była mowa Mgra Magnasco, który szczególniéj wymierzył cały zasób krytycyzmu przeciw wszystkim dowodom i textom przytaczanym na zaprzeszłéj kongregacyi jen. przez Mgra Landriot, Arbpa z Rheims.

1. Żałuję, że podać nie mogę dosłownego przekładu listu Arcybiskupa z Cambrai o Soborze, który charakteryzuje doskonale obecne zabiegi przeciwników. Okólnik ten we Francyi wywołał wielkie wrażenie. Niektórzy Biskupi pochwalają siłę i energią pasterza z Cambrai. Msgr Lequette, Biskup z Arras, powołując się na powyższe pismo, pisze do duchowieństwa swego:

Rzym ante portam Flaminiam 2. czerwca.

Drodzy współpracownicy!

Dzienniki religijne już wam przyniosły znakomity list, który Msgr Arcybiskup z Cambrai do duchowieństwa wystósował. Zgadzamy się z całego serca na tę wymowną i silną refutacyą tylu oszczerstw miotanych przez duchy stronnicze, a przeciw któremu jużeśmy zaprotestowali w przemowie na dniu Wielkanocnym w obec wiernych naszego biskupiego miasta. (Biskup z Arras opuścił Rzym, aby konsekrował oleje św. w dyecezyach Arras, Cambrai i Amiens).

Zdawało nam się, że to pismo powinno w archiwach dyecezalnych się przechowywać, jako dowód energii, z jaką nasz godny i szanowny metropolita umiał obronić prawa sprawiedliwości i wykazać zarazem w prawdziwém świetle istotę i działanie Soboru Watykańskiego. Na prośbę osobną z naszéj strony upoważnił nas do przesłania wam swego listu; odebrawszy go, dołączycie uznanie, jakie ja mu wyraziłem. Skorzystacie także z poleceń, które podaje swojemu duchowieństwu; a pochwały jakie mu daje z powodu zachowania się w obecnych stosunkach, mamy szczęście powtórzyć, wy również na nie zasługujecie z mojéj strony.

Oby więc oba kościoły z Cambrai i Arras poddane od wieków lasce jednego i tego samego pasterza, pozostały zawsze zjednoczone tak, jak dotąd, w téj saméj wierze, w tém samém przywiązaniu do Stolicy św. Zastępcy Chrystusa; oby przedewszystkiém nie ustąpiły tego na rzecz jakiegokolwiek mędrkowania, z jakiém uchwały św. Soboru Watykańskiego przeinacza.

Przyjmijcie itd.

† *Jan Chrzciciel Józef*,
Biskup z Arras, Boulogne i Saint-Omer.

Również Biskup z Angulême wystósował do duchowieństwa i wiernych swojéj dyecezyi list Arcybiskupa z Cambrai o Soborze Watykańskim i zarazem dołącza doń własne pismo. Pochwaliwszy list Arcybiskupa, gromiący śmiało insynuacye i rozumowania sekciarskie, powiada: „Odebraliśmy tu, i wy także pewnie we Francyi wnet odbierzecie mniemany „Pamiętnik“ przedłożony Ojcom Soboru Watykańskiego o jednomyślności moralnéj koniecznéj na soborach w wyrokach dogmatycznych.“

Tę podstępną rozprawę już osądzoną i zbitą, gdzie prawdy niezachwiane są tak przekształcone, że stają się błędami zasadniczemi, zamyka w nowéj edycyi Neapolitańskiéj dodatek z czterech stronnic, który przechodzi zuchwałością i lekkomyślnością swoją wszystko, co dotąd napisano przeciwko Soborowi i jego powadze.

2. Cztery są dokumenta świadczące, jak we Węgrzech od dawnych czasów wierzono w nieomylność Papieża. Królowie węgierscy „*apostolscy*“ stale okazywali jak największą wierność dla Stolicy Apostolskiéj.

Pierwszy dokument świadczy o tradycyi z czasów i wieków prawdziwéj wiary; trzy inne dowodzą, że taż wiara pozostała niezmieniona aż do naszych czasów, mimo zgubnego nacisku józefinizmu.

Pierwszy dokument z r. 1682 odnosi się do *Deklaracyi duchowieństwa francuzkiego*, uczynionej pod naciskiem Ludwika XIV. Duchowieństwo Węgier na Synodzie w *Tyrnau* pod prezydencyą Szelepésény, Arbpa z Granu uczyniło następujące oświadczenie, odnośne do deklaracyi nadmienionéj: „Praefatas quatuor propositiones configimus et proscribimus et universis istius regni Christifidelibus interdicimus ac prohibemus, ne eas legere vel tenere, multo minus docere audeant, donec super eis prodierit *infallibile* Apostolicae Sedis oraculum, ad quam solam divino immutabili privilegio spectat de controversiis fidei judicare; cui propterea has nostras litteras, declarationes et decreta humillime submittimus (P. Péterffy, Concil. Hung. t. II. p. 438—441).

Daléj r. 1560 na synodzie narodowym w Gran pod prezydencyą Arbpa z Tyrnau, Mikołaja Olah złożono kilka świadectw na korzyść nieomylności. N. p. w roz. 16. §. 9.: „*Non dixit Christus Dnus noster, Ego pro te oravi Petre, ut non deficiat*“ *pietas vitaeque tuae sanctimonia*, sed ut non deficiat fides tua. Quid ergo aeque scelestum esse potest, *aeque hoc* orationibus *Christi ejusque dignitati negare de qua Spiritus Sanctus dixit: Et exauditus* est pro *sua reverentia? Si itaque verum* est fidem apud cathedram Petri pro reverentia Christi usque ad consummationem mundi permansuram inconcussam et inviolatam, *an recusabis eum audire*, qui Petri sedem *tenet?* (Péterffy Concil. Hung. tit. II. pag. 86—87).

Kilka lat po synodzie powszechnym w Tyrnau r. 1686 w tym samym sensie oświadczył się synod prowincyonalny z r. 1858. Dwa wieki przedzielające obydwa synody nie zmieniły wiary Węgier. R. 1858. synod prowincyonalny w Gran odbył się pod przewodnictwem Arbpa Jana Scitowskiego. Między Ojcami tego soboru znajdowali się: Jan *Rondler*, Bp z Veszpina a dziś członek Soboru Watykańskiego; Mgr. *Simor*, Arbp Prymas z Gran, także obecnie w Rzymie na Soborze; Mgr Zygm. *Kovacs*, wtenczas kanonik dzis Bp Pięciu-Kościołów; Mgr Jan *Zalka*, podówczas sekretarz synodu, dzisiaj obecny na Soborze w Rzymie. W aktach tedy owego synodu tyt. V. o hierarchii, I. O Papieżu czytamy: Piotr, książe Apostołów, głowa i kolumna wiary

żyje ciągle w następcach swoich rzymskich Papieżach; *on sądzi* i *wykonywa* **zupełną** *władzę rządzenia kościołem powszechnym*, którą mu Zbawiciel Jezus Chrystus poruczył. Kościół rzymski, *który zawsze pozostał bez zmazy*.... pozostanie ciągle silnym i niewzruszonym. „Nunc ergo cathedram Petri obedientiam, reverentiam et inconcussam adhaesionem, sicut fideles ita et pastores Ecclesiae et provinciae hujus eo libentius profitemur et inviolabiliter nos servaturos spondemus, quo magis beatae memoriae praedecessorum nostrorum exemplo ad id proviamur.“ (Roskovany Rom. Pont. t. IV. p. 387—490).

Inny synod prow. odbyto w Koloczy r. 1863. pod prezydencyą Arbpa Kunszt. Mgr Haynald dziś Arbp Koloczy, podówczas Bp z Czasad, brał udział na tym synodzie, prócz tego Mgr Bonnaz jego następca. Obaj ci prałaci znajdują się dziś na Soborze Watykańskim. W tyt. II. rozdz. 1. aktów tego Soboru czytamy: „Quemadmodum ergo Petrus erat petra seu fundamentum Ecclesiae, et invisibilis Ecclesiae capitis Christi visibilis in terris vicarius, doctrinae fidei magister *irrefragabilis*, is pro quo ipse Dnus oravit, ut non deficeret fides ejus, rege in coelestis clavicularius, cui traditae sunt claves regni coelorum.... ita denique gregis dominus pastor supremus in terris, qui et oves et agnos pascendos accepit, ut et si hoc esset Petrus, quod erant caeteri apostoli, non tamen essent hoc caeteri quod erat Petrus, cui soli dictum est: Tu est Petrus et pari modo legitime ejus in cathedrae romanae culmine successores, in quibus semper vivit et loquitur et praesidet, nihilo sunt ipso inferiores, sed pari potestatis plenitudine et omnium Ecclesiarum sollicitudine caeterorum apostolorum in episcopatu successionibus praevalent, eosque in partem legitimae sollicitudinis admittunt, depositum fidei summo et *irrefragabili* oraculo custodiunt.“

Z tych dokumentów przeświadczyć się można, że wiara w nieomylność Papieża na Węgrzech była i jest ogólną. Spodziewać się téż należy, że Biskupi węgierscy na Soborze zasiadający, nie oświadczą się przeciw uchwałom własnych synodów.

Congreg. Gnlis LXVIII. die 10. Junii.

Missam celebravit Rom Escalda, Ep. Buenos, Ayres, Brasil.

Locuti sunt:

1. Dupanloup, Ep. Aurelianus (Orleans).
2. Solas, Ep. SS. Conceptionis (Chili).
3. Solà, Ep. Niciensis (Nizza).
4. Verot, Ep. S. Augustini.
5. David, Ep. Briocensis (St. Brieuc).
6. Monserrat y Navarro, Ep. Baroinens. (Barcellona).

Congreg. Gnlis LXIX. die 11. Junii.

Missam celebravit Errington, Aep. Trapezuntinensis in partibus.

Venia abeundi data est:

1. Touvier, Epo Olenen. i. p., Vic. Apost. Abissyniae.
2. Raynaudi, Epo Aegensi i. p., Vic. Apost. Sophiae.

Locuti sunt:

1. Papp-Szilàgyi, Ep. Magno-Varadinensis.
2. Place, Ep. Massilien. (Marseille).
3. Gastaldi, Ep. Salutiarum (Saluzzo).
4. Callot, Ep. Oranen. (in Algeria).
5. Guilbert, Ep. Vapincensis (Gap, in Francia).
6. Magnasco, Ep. Bolinen.
7. Zelli Jacobuzzi, Ord. S. Bened., Abbas S. Pauli in Urbe.

Dom. SS. Trinitatis, 12. Junii, Sessio Deputationis de rebus fidei. —

Congreg. Gnlis LXX. die 13. Junii.

Missam celebravit *de Merode*, Aap. Meliten. i. p.

Tum *Leahy*, Aep. Cashelien., in nomine Deputationis relationem fecit de emendationibus prooemii.

Postea locuti sunt:

1. Card. Pitra.
2. Rom. Regnault, Ep. Caranten. (Chartres).
3. Colet, Ep. Lucionen. (Luçon).
4. Ramirez y Vasquez, Ep. Pacen. (Hispan.).
5. Dreux-Brézé, Ep. Moulinen.
6. Caixal y Estrade, Ep. Urgelen. (Hisp.).

Congreg. Gnlis LXXI. die 14. Junii.

Missam celebravit Landriot, Archiep. Rheinensis.

Locuti sunt:

1. Haynald, Aep. Colocensis.
2. Jussef, Patr. Antiochen. rit. graec-melchit.
3. Bravard, Ep. Constantien. (Constances).
4. Demartis, Ep. Galtellinen. et Norensis. (Galtelli-Nuoro, Sardinen.).
5. Crementz, Ep. Varmien.
6. Vancsa, Archiep. Fogarasin. et Alba-Julien., rit. graec. rumen.
7. Freppel, Ep. Andegaven. (Angers).

Congreg. Gnlis LXXII. die 15. Junii.

Missam celebravit Purcell, Aep. Cincinnaten.

Rom. *D'Avanzo*, Ep. Calven., in nomine Deput. relationem fecit de emendationibus Cap. V. et II.

Tum locuti sunt:

1. Card. Mathieu, Archiep. Bisuntin. (Besançons).
2. Card. Rauscher, Archiep. Vindebonen.

Proxima Congreg. Gnlis indicta in diem 18. Junii.

B.

1. Biskup Sztrasburgski. — 2. Kardynał *Monaco La Valetta* odczyt o prymacie, Papieże i krytyka Janusa. — 3. Jeszcze o Ormianach. — 4. Panslawiści w Petersburgu i ich bohater Msgr. *Strossmayer*. — 5. Postulatum o przyjęcie Józefa św. na patrona Kościoła. — 6. Precesya na uproszenie łaski Ducha św. dla Soboru.

1. Mgr. Biskup Sztrasburgski *Raess* wyjechał z Rzymu za pozwoleniem Ojca św. i deputacyi. Dochodzą wiadomości, że w dyecezyi przyjmowano go nader serdecznie przez lud i duchowieństwo, umiejące ocenić zachowanie się tego prałata na Soborze. Mec-Strasburga, sekretarz jeneralny prefektury, wikaryusze jeneralni przyjmowali go po stronie niemieckiéj Renu. Na brzegu francuzkim oczekiwała go kapituła, duchowieństwo ze wszystkich części obszernéj dyecezyi, mnóztwo świeckich owieczek, aby zawołać głosem miłości: niech żyje szermierz dobréj sprawy, szlachetny reprezentant wiary swoich owieczek. Przy odgłosie dzwonów, w towarzystwie jeźdzców alzackich zbliżał się zwolna, błogosławiąc wiernych, do katedry. Wikaryusz jeneralny Rapp przemówił w imieniu kapituły w pięknych słowach. Skoro

przybliżył się Biskup do chóru, chór alumnów ze Seminaryum zaintonował piękną kantatę: „Tu es Petrus.“ — Poczém wstąpiwszy na ambonę szanowny Biskup, przemówił mniéj więcéj wedle dzienników w następujący sposób:

„Wiara, mówił, zawiodła mnie do miasta wiecznego, miłość sprowadziła mnie pomiędzy lud mój. Wiara i miłość są memi uczuciami dla Kościoła, dla jego szanownéj głowy i dla was moi dyecezyanie. Sobór ciągnie daléj swe prace w zasługi pełne, a lud chrześciański powołany jest gorącemi modłami wesprzeć go. Mnie jako sędziemu i świadkowi wiary trzódki mojéj, myśli moje zwracały się jako do filarów chrześciaństwa, do was, dobrzy Alzacyanie, moja chluba i korono! Wyście prosili przedewszystkiém o zatwierdzenie dogmatyczne nieomylności papiezkiéj.

„Papież nieomylny, to była zawsze nasza miła, synowska wiara, a skoro o niéj rozstrzygnie Sobór, wy tylko wobec wieku naszego świętą i tradycyjną wiarę ojców waszych nadal wyznawać będziecie. Wracam do was pełen radości i znaglony nagłemi sprawami, wyłożyłem Ojcu wiernych ważne powody, wymagające mojéj obecności w dyecezyi i powiedziałem mu: „Ojcze św. rozstrzygnij tę kwestyą wedle Twéj władzy nieomylnéj.“ — „Nie mogę, odrzekł Pius IX. z nieudaną uprzejmością, gdyż Sobór jeszcze mnie nie ogłosił nieomylnym.“ — O! dla mnie jesteś nieomylnym, Ojcze św., następca św. Piotra był zawsze nieomylny.“ W takim razie wracaj do twych dzielnych Alzacyan, niosąc dla nich błogosławieństwo moje apostolskie.“

Biskup Sztrasburgski opuścił Rzym z zapewnieniem, że na wezwanie Ojca św. wróci do wiecznego miasta. Benedykcyi apostolskéj natychmiast udzielił ludowi w imieniu Papieża, a Te Deum zakończyło wzruszającą ceremonią. Wieczorem oświetlono bengalskim ogniem. Taka była demonstracya gorliwych katolików dla swego Biskupa, Ojców Soboru i Piusa IX., najwyższego Pasterza.

2. W końcu zeszłego miesiąca na posiedzeniu akademii papiezkiéj (della Religione cattolica) czytał rozprawę kardynał *Monaco La Valetta.* Za temat dysertacyi obrał sobie uczony prałat osławioną książkę *Janusa.* Przypomniał na wstępie, jak ta książka przypomina mimowolnie dzieło Mikołaja *Hontheim,* znanego pod nazwiskiem *Febroniusza,* że autor nie zamierzył sobie zaprzeczyć nieomylności w zasadzie, ale ile możności, usiłuje prymat Papieża rzymskiego zniweczyć, wykazując, że jest jedynie wypływem podstępu i fałszerstw w wieku IX. podejmowanych.

Kardynał, mogąc krótki tylko czas poświęcić tak obszernemu przedmiotowi, postanowił wykazać aktami Soboru Konstantynopolitańskiego IV. (a 8go między powszechnemi), że bez względu na pseudo-dekretały Izydora powaga papiezka w drugiéj połowie IX. wieku uznaną przez Kościół, i wykonywał ją np. Papież Mikołaj ów wielki, którego Janus pomawia o gromadzenie dokumentów autentycznych do owych dekretałów, na których, wedle Janusa, on i jego następcy oparli całą swą powagę.

Aby okazać całą bezpodstawność tego twierdzenia, wyciągał wnioski z zasady przyjętéj przez autora Janusa, że Papieże w wieku IX. przywłaszczyli sobie większą władzę, niż Jezus Chrystus im powierzył, i że Kościół przez 10 wieków podlega ustawodawstwu odmiennemu. Przez to Kościół sam byłby heretykiem, a obietnice Jezusa Chrystusa spełzłyby na niczém. Przechodząc do faktów, oświadczył zgodnie z krytyką historyczną, że dekretałów Izydorskich w Rzymie nie układano. Że Mikołaj I. przytaczał z nich w liście do Biskupów Francuzkich, zaczynającym się od: *„Quamvis singularum Ecclesiarum“,* użył argumentu *ad hominem* przeciw tym, którzy właśnie na dekretałach się opierając, domagali się złożenia z godności Biskupa z *Soissons.* Nadto w tymże liście wyłożył bozki przywiléj prymatu w Kościele katolickim, opierając się na słowach Pisma św. i na listach poprzedników swoich i texcie Soboru Nicejskiego, jako też przykłady św. Atanazego, św. Jana Chryzostoma, św. Flawiana i tylu innych.

Następnie podał wyczerpujący zarys historyczny z pierwszéj epoki Soboru VIII. powszechnego w sprawie schizmy Focyusza, przychodząc do tego rezultatu 1. że aż do tego czasu znany był na Wschodzie prymat Papieża, że zawsze oglądano się na Stolicę rzymską w sprawach wiary i tradycyi Apostolskiéj. 2. że Papieżowi samemu jako nauczycielowi wiary katolickiéj przysługiwała władza prawodawcza w Kościele; zaczém szło, że nie naruszone były dekreta i zakazy jego. 3. nakoniec że sam Papież posiadał władzę dyspensowania od praw ogólnych Kościoła.

Niepodobieństwem w krótkich słowach wspomnieć o wszystkich źródłach i dokumentach, na jakich oparł szanowny purpurat rozprawę swoją. Słowem, wskazawszy dobitnie, że prymat papiezki i jego przywileje nie są dopiero wymysłem IX. wieku, że jaśnieją owszém w dawniejszych epokach Kościoła, a światło jego nie zgaśnie mimo teoryi przeciwnych, a da Bóg świeższym niedługo zaświeci blaskiem

3. Propaganda ciągle odbywa kongregacye kardynalskie, przysposabiając w milczeniu materyały służące do dyskusyi nad obrzędami wschodniemi i misyami. Deputacya w tym celu przez Sobór obrana, miała czas zaopatrzyć się we wszystkie potrzebne dokumenta. W kwestyi Ormian zdaje się odgrywały rolę zabiegi katolików liberalnych, którzy przed Bogiem i historyą ściągnęli na siebie wielką odpowiedzialność.

Co do *Kasangiana* donoszą, że do ucieczki był namawiany i wspierany przez francuzkich liberałów. Przysłał on świeżo 2 pisma. Jedno do Soboru, w którém oświadcza, że opuścił Rzym i Sobór z obawy przed gwałtem i więzieniem. Opat zdaje się wyszukiwać tylko pozoru, bo mu tajną nie była łagodność Ojca św. we wszyskich sprawach dotyczących Stolicy Apostolskiéj. W drugim liście do Ojca św. zarecza za swą niezmienioną miłość i przywiązanie do Stolicy Ap. Zaręczają, że Ojciec św. napisawszy słów kilka na boku dla scharakteryzowania postępu Arcybiskupa Antiocheńskiego, miał posłać do kardynała Barnabo.

Kiedy Valenziani udawał się po raz trzeci do klasztoru, aby przystąpić do kanonicznéj rewizyi i do przeczytania dekretu, nie mógł wypełnić swego urzędu. Mgr. Kasangian na wstępie oparł się, twierdząc, że przystać na proces kanoniczny znaczy tyle, co ze swéj strony uznać się winnym, a żadne przekładania nic nie poma-

gały. Jeden z zakonników rzucił się do nóg Mgr. Valenziani przy wyjściu z prośbą o błogosławieństwo; ale mandataryusz papiezki odpowiedział, że nie błogosławi się upornych.

W Konstantynopolu sprawa ormiańska zmierza do najlepszego rozwiązania. Bourée, francuzki poseł i główny sprawca złego, a może bezwiedne narzędzie Rosyi, stracił wiele na wpływie u wielkiego wezyra.

Układy przygotowywują się na korzyść Mgr. *Hassuna,* patryarchy Carogrodzkiego, a zatém i Stolicy Apostolskiéj. Arcybiskup *Diosbekir,* który z Rzymu wraz z Algren Kasangian uciekł, doznał niemiłego przyjęcia w Konstantynopolu i podobno wyrzuty Porta mu robiła. Dzień więc już niedaleki, w którym intrygi się wykryją na zawstydzenie tych agitatorów, którzy na Zachodzie i Wschodzie chcieli panować.

Corr. *du Nord-Est* z Petersburga odbiera wiadomość nader ciekawą:

„Uroczystość św. Cyryla i Metodego stała się jak w minionych latach pozorem do wielkiéj manifestacyi panslawistycznéj. Po ceremonii religijnéj komitet słowiański odbył sesyą, po któréj nastąpiła uczta. Telegramy wysłano do Pragi, Belgradu, Konstantynopolu itd. Bohaterem dnia był — któżby uwierzył? — Biskup z Diakowar Monsigr. *Strossmayer.* — Komitet powziął myśl wyzyskania na korzyść panslawizmu zachowania się tego prałata na Soborze. P. Lamanskoj wzniósłszy toast na jego zdrowie, wysławiał przysługi, jakie oddał sprawie słowiańskiéj przez to, że oświadczył się w Rzymie przeciw nieomylności. (?) Mówca zawezwał resztę Biskupów słowiańskich, aby postępowali w ślady Mgr. Strossmayera, aby tym sposobem znikła jedna z najważniejszych przyczyn rozdziału pomiędzy Słowianami katolickiemi i niekatolickiemi.“

6. Wspomniałem dawniéj o postulacie w celu przyjęcia św. Józefa, Oblubieńca Maryi, za patrona Kościoła i rodzin katolickich. Text dosłowny postulatum brzmi:

„Aby należną cześć Józefowi św., Oblubieńcowi N. Maryi Panny, św. Sobór powszechny Watykański naznaczył w liturgii św.

Postulatum.

Wiadomo każdemu, że Józef św. za szczególném zrządzeniem Opatrzności Bożéj, wybrany został z pomiędzy wszystkich stworzeń, aby mógł zostać Oblubieńcem Bogarodzicy Dziewicy, a Ojcem Słowa Wcielonego, nie urodzeniem, ale miłością, przysposobienem i prawem małżeństwa. Tak, że nietylko w Ewangelii św. i przez samą Najśw. Pannę Ojcem się Chrystusa zowie, ale nadto czytamy, że i sam Pan nasz Jezus Chrystus, w dniach życia swego na ziemi jemu, jako Ojcu, pokornie się poddał. (Łuk. II., 27, 33, 41, 43, 48. Łuk. II. 51.)

Przeto podpisani pasterze pilnie to wszystko rozważywszy, i widząc przytém, iż oddawna na świecie gorące panuje pragnienie, aby publicznie cześć Józefa św. jak przystoi ustaloną została, usilnie proszą i błagają, aby św. powszechny Watykański Sobór skłaniając się do tyla i takich życzeń, powagą swą uchwalił uroczyście:

1. Aby, ponieważ Józef św. jako Ojciec Chrystusa, o tyle doskonalszym się stał od stworzeń wszystkich, o ile „osobliwsze nad nie imię odziedziczył“ (Żyd. I., 4), publicznie cześć jemu kongregacya św. obrzędów naznaczyła w Kościele katolickim i Liturgii św., po Najśw. Bogarodzicy, a ponad wszystkich innych mieszkańców nieba.

2. Aby tegoż Józefa św., któremu Bóg powierzył opiekę nad św. Rodziną, uważano za pierwszego po Najśw. Pannie Patrona powszechnego Kościoła.“

Liczba już podpisanych Ojców wynosi 69; podpisy zbierają się jeszcze.

7. W poniedziałek dnia 6go b. m. Ojciec święty wraz z kollegium kardynalskiem i otoczeniem udał się do kaplicy Syxtyńskiéj, a zaintonowawszy litanią do Wszystkich Świętych postępował procesyonalnie do bazyliki Watykańskiéj. Przenajśw. Sakrament był wystawiony na ołtarzu konfesyi, a Biskupi zgromadzili się naokół grobu św. Piotra. Po ukończeniu litanii śpiewano *Veni Creator,* a kardynał Patrizi udzielił błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

Cała powyższa ceremonia miała na celu wyprosić łaski Ducha św. dla Soboru i dla potrzeb Kościoła i świata.

C.

Książki i pisma.

1. O. Gratrego list IV. — 2. Dzieło O. Cozza-Luci.

1. O. Gratry ogłosił IV. list; jeszcze o treści jego na dzisiaj nic powiedzieć nie umiem. Część pewną ogłosiła *Gazette de France.*

2. *„De Romani Pontificis auctoritate disciplinari, testimoniis Ecclesiae Graecae comprobata“* drukiem Propagandy. Autorem dzieła tego jest O. *Cozza-Luci,* Bazylianin uczony, bibliotekarz klasztoru Grotta Ferrata pod Rzymem. Praca powyższa zaszczyt przynosi Ojcu Cozza-Luci, znanemu juz w świecie uczonym z prac innych, a najbardziéj z pysznego wydania kodeksu Watykańskiego.

W rozdz. I. dowodzi najpierw textami greckiemi Ojców, pisarzy synodów w pierwszych wiekach, które uznawały najwyższą władzę w osobie Piotra św.; potém w osobie następców (roz. II.). Argumenta istotnéj powagi dyscyplinarnéj wykonywanéj przez Papieży w całym Kościele, a szczególniéj w Kościele wschodnim następują (roz. III. i IV.) wraz z tekstami odnośnemi oryginalnemi i tłumaczonemi. Fakta najpewniejsze niezachwiane najlepiéj dowodzą i przekonują tych co twierdzą, że Papieże wykonywali władzę na Zachodzie, ale nie na Wschodzie. Jawnie uznawali Ojcowie i Synody greckie pierwszych wieków najwyższą powagę dyscyplinarną Papieża, nawet wtenczas kiedy unieważniał wyroki synodów, albo jednego biskupa przeznaczał na stolicę drugiego. Praca powyższa jest ważnym przyczynkiem historyi kościelnéj pierwszych wieków.

Nakładzca i Redaktor ks. Stagraczyński w Poznaniu. — Czcionkami drukarni Tygodnika katolickiego (A. Schmaedicke) w Poznaniu. W komisie L. Streisandta w Grodzisku.